

ZE ŚMIERCIA POD RĘKĘ



Autor wspomnień, których fragmenty wojenne publikujemy, to urodzony w Rogaszytach w roku 1928 Józef Chowański. 1 września 1939 roku, kiedy rozpoczynała się II wojna światowa, miał zaledwie 11 lat.

CIĘŻKA SŁUŻBA W KUŹNICY MYŚLIEWSKIEJ

Wprowadził mnie do kuchni, akurat na obiad, przedstawił mi moją gospodynię i współpracownika, któremu przekazał krótko, jakie będę miał obowiązki. Gospodyni zmierzyła mnie srogim wzrokiem, po czym zapytała po niemiecku (choć słabo władała tym językiem, nigdy nie mówiła po polsku), czy chcę jeść. Odpowiedziałem, że tak. Postawiła przede mną w miseczce trochę jakiejś zupki, kartofle były już na stole. Kompan mój poradził, bym nałożył kartofli do miski; były całe, pociąłem na drobno i zabrałem się do jedzenia, nie miało to żadnego smaku - ani kwaśne, ani słone; z przymusem, choć nie było tego wiele, zjadłem. Pierwszy i ostatni raz zapytała, czy „genug” (dosyć). Odpowiedziałem, że tak.

Z obiadu zaprowadził mnie do stajni, mówił, że co dnia po obiedzie trzeba objeżdżać remonty. Część stajni była odgradzona, konie chodziły luzem. Bałem się wejść pomiędzy nie.

- Śmiało - powiada. - Trochę krzyknąć, to spokojnie.

I rzeczywiście, stanęły przy żłobie; kazał przynieść uprzęż. Sam nakładał, dopinał popregi. Potem wyprowadziliśmy konie przed stajnię i przywiązaliśmy je do służącego temu drąga. Mówi:

- Będziesz zawsze tu wyprowadzał nieosiodlane. Tu je wpiery wyczyszczisz, łącznie z kopytami, latem raz w tygodniu muszą być myte wodą. Dzisiaj nie będziemy czyścić, bo nie ma czasu, ale pamiętaj, od jutra będą sprawdzać, a biada jakbyś mi konie zaniedbał, a szczególnie remonty.

Pomyślałem z przerażeniem, że tym wymogom nie sprostim.

Jednego konia brał ktoś od nich, najczęściej syn, jak wracał ze szkoły, rządek kiedy stary bądź dochodzący ze wsi starszy już Kalarus. Dobrze jeździła stara i obie córy. Zabierali konie przeważnie w niedzielę na przejażdżkę.

Z ogromnym strachem, nigdy jeszcze nie jechałem wierzchem, mówię do kumpła:

- Przytrzymaj konia, a ja będę jakoś patrzył się wgramolić na siodło.

Trep ino czubkiem wchodził w strzemień, ale dosiadłem. Drugiego dosiadł kumpel, na trzecim jechał ten z młyna.

- A ino ostrożnie jedźta, bo on nie umie, by nie spadł.

Wyjechaliśmy na drogę, zdawało mi się, że to nie takie trudne, nawet przez chwilę mi się podobało, przeszliśmy w kłusa, też złapałem tempo. W tym dniu galopu nie było, ale na następnym galopie nie panowałem nad koniem. Dopiero gdzieś po dwóch tygodniach nabrałem wpraw, wprawdy, ale całkiem poprawnie, bez strachu, jeździłem.

Tego dnia różnił się jeszcze sieczkę, ja - już jako koniarek, popędzałem konie w kieracie. Jego chłopak - Artur, kumpel Heinrich i ten dochodzący - Józef - obsługiwali maszynę w stodole. Sieczki różniło się dużo, prawie co drugi dzień, krowy nie dostawały siana,

siano razem ze słomą różnił się na sieczkę.

Obok sieczkarni stał rozdrabniacz do buraków, po sieczce przekładano drąg do rozdrabniacza i kroilo się koszałek buraków bądź brukwi, koszałek marchwi i koszałek pyrek, do tego dwa worki paszy dla bydła. Taka była dzienna porcja na około dwadzieścia pięć sztuk bydła, w tym około piętnaście krów dojnych. Doiła stara, do pomocy przychodziła kobieta ze wsi, pomagała Heinryskowi w oprzędzie bydła i doju. Dziennie odstawiał w granicach 250 - 300 litrów mleka, bardzo tym się chlubił, jego pasją było przede wszystkim bydło i konie. Wszystko inne schodziło na drugi plan. Hodował też świnię - ponad trzydzieści sztuk, i kilka macior.

To, że tak dużo hodował i odstawiał, chronił go od pójścia na wojnę. Był w sile wieku - hitlerowiec, aktywista, ubiadał się społecznie.

Przed obiedem doglądał gospodarstwa, był wszędzie, wszystkiego dopilnował, już najwięcej to mnie myszki wybierał, a to, że konie niedoczyszczone i pochudły, a to żem leń i niedbaluch, że się ze mną rozprawi i zapamiętam jego rękę.

Jak mnie przyprowadził, oznajmił, że jak będę się starał, dobrze pracował, to zarobię sześćdziesiąt marek - trzydzieści pójdzie na utrzymanie, a trzydzieści wypłaci mi na rękę. Lecz wkrótce, co kilka dni, po parę marek ujmował i w niedługim czasie miałem puste konto, nawet deficytowe.

Jednego razu, jeszcze przed świtem, wpadł do stajni, ja czyszcze konie, a on ryknął:

- Ty gnojku, wlaszłeś między konie i śpisz na stojąco! Chodź ino tu!

Drzwi od stajni były na wpół otwarte, na dworze jeszcze ciemno. Miał kieszonkową latarkę i zauważył niezgrabioną słomę przed oborą. Wciąż zwracając uwagę na siebie, mieliśmy jeszcze parnik do siekania, oprzędz świni, to mówiłem do Heinryśka:

- Pieprzyć, jutro się zgarnie.

I tak zostało.

Wyszedłem na ganek - w jednej ręce grzeblec, w drugiej szczotka. Podszedł krok, złapał mnie pod kołnierz i przyciągnął do siebie, nadepnął mi na stopę i całą siłą pchnął w tył. Wyrwałem stopę spod jego nogi, ale siły pchnięcia nie dało się wyhamować, rąbnąłem we drzwi i wyładowałem przed stajnią na bruku. Poczułem, jak przy upadku zabolala mnie prawa ręka w nadgarstku, złapałem drugą dłońią to miejsce i zawołałem:

- Ała, boli!

To mnie uratowało od dalszego maltretowania, skończyło się tym razem na wypomnieniu:

- Ani feniga nie dostaniesz, ty śmierdzący leniu! Nie dość, że sam nie robisz, to jeszcze drugich buntujesz! Tyś nawet żarcia nie wart! Od dziś, jo i gospodyni, się tobą zajmujemy, z głodu zdechniesz! Albo bydziesz robił, albo cię zatłukę jak psa!

Jeszcze kilka pogrózków w moją stronę posłał, zgrzytnął zębami, splunął w moją stronę i odszedł.

Ręka opuchła, ale bardzo nie bolała. Owinąłem szmatą. Kobieta, która pomagała przy bydle, radziła polewać szmatę serwatką, ale i na

MONTAŻ I SPRZEDAŻ OCZYSZCZALNI

- z ekodrenażem
- biologiczne
- odwodnienia

tel. 503 170 220

KOMINKI

PIECE, KUCHNIE KAFLOWE,
GRILLE.

PROJEKTY, MONTAŻ,
SPRZEDAŻ.

602 460 571

www.kominki-tomek.pl

MATERIAŁY
DroBud
BUDOWLANE

RATY - decyzja
w 10 minut!

DOBRY I TANI WĘGIEL, GROSZEK, MIAŁ

✓ Transport do 10 km GRATIS!

Ostrzeszów, ul. Pogodna 6
tel. 62 732 01 75, kom. 515 165 032

Firma Handlowa z Ostrzeszowa poszukuje pracownika na stanowisko:

Główny Księgowy/ Główna Księgowa

Zakres obowiązków:

- Analiza i ocena bieżącej sytuacji finansowej;
- Prowadzenie pełnej księgowości zgodnie z przepisami rachunkowości;
- Wsparcie kierownictwa firmy w zakresie optymalnych rozwiązań księgowych, finansowych, podatkowych;
- Współpraca z instytucjami zewnętrznymi i organami podatkowymi;
- Sporządzanie sprawozdań finansowych oraz raportów dla kierownictwa firmy;
- Nadzór nad prawidłowym i terminowym obiegiem dokumentów księgowych w firmie;
- Odpowiedzialność za przygotowywanie analiz, raportów i sprawozdań finansowych;
- Sporządzanie rocznego bilansu, rachunku zysków i strat oraz dokumentacji uzupełniającej związanej z zamknięciem danego obrotowego;
- Przygotowywanie sprawozdawczości statystycznej dla GUS;
- Nadzór i kontrola nad księgami rachunkowymi, analiza danych w systemie księgowym, kontrola księgowi, odpowiedzialność za proces zamknięcia ksiąg (miesięcznie/ kwartalnie/ rocznie);
- Zarządzanie zespołem pracowników.

Od Kandydata oczekujemy:

- Doświadczenia w pracy na stanowisku Głównej Księgowej/Głównego Księgowego
- Wykształcenie wyższe, kierunkowe;
- Znajomość standardów rachunkowości, przepisów podatkowych;
- Bardzo dobra znajomość MS Excel;
- Podstawowa znajomość języka angielskiego (w mowie i piśmie);
- Odporność na stres i umiejętność rozwiązywania problemów;
- Otwartość na zmiany, samodzielność oraz inicjatywa w działaniu;
- Doświadczenie w pracy w systemie OPTIMA będzie dodatkowym atutem;

Oferujemy:

- atrakcyjne wynagrodzenie i umowa o pracę na pełen etat
- pakiety socjalne: ubezpieczenie zdrowotne, pakiet medyczny i sportowy

CV prosimy kierować na adres kariera@jawro.com

taką kurację nie było warunków, musiałem pracować - i to ciężko.

Obietnice gospodarza odczułem już od śniadania. Każdorazowo na śniadanie dawano nam po dwa listki z kilogramowego, kupnego chleba smarowanego polską marmoladą, i po kubku chudego mleka, przywożonego każdego dnia dla świń. W niedzielę na śniadanie dostawali chleb nie z marmoladą, ale lekko liźnięty masłem, i kubek słodzonej kawy. Tego dnia dostałem pół kubka czarnej, zimnej, gorzkiej kawy i jeden kawałek chleba. Ktoś widać pomyślał, że do jednego kawałka chleba wystarczy pół kubka. Heinrysek dostawał normalnie. Na

obiad on kartofle gniecione, kraszone przegotowaną śmietaną z cebulką, i kubek podkwaszonego chudego mleka, ja trzy kartofle całe, głąbate, i też kubek mleka. Na kolację prawie zawsze były kartofle z obiadu, łyżka sera i kubek kawy z mlekiem; ja sera nie dostawałem, jadłem zimne pyrki z kawą, gdyż licho kiedy były odgrzane, raczej gdzieś na boku pieca obsuszone. Gdzieś po dwóch tygodniach otrzymałem to samo co Heinrysek, z tą różnicą, że zawsze mniej. Dokuczliwie głodowałem. Od czasu do czasu sytuację ratował ich syn Artur, który pomimo że był aktywistą Hitlerjugend, miał więcej wyrozumie-

nia, nawet koleżeńskości. Czasami za pazuchą, coby nikt nie widział, przynosił kawałek swojego chleba. Odebrały za to w domu nieeliche baty, oprócz tego, jak mówił, gdyby to doszło do jego organizacji, otrzymałby surową naganę, włącznie z wyrzuceniem.

Czasami przy wywalaniu kotła odebrało się po kilka dorodnych kartofelków, Heinrysek skombinował soli, więc przed pójściem spać obieraliśmy z łupin, posypywaliśmy solą i z apetytem zjadali.

Ludzie pragnęli nie tylko chleba, ale wszystkiego, w tym kartofli, jako podstawowego środka żywności. (cdn.)

Czas na waloryzację emerytur i rent



Od 1 marca
wzrosną emerytury i renty.
Jak co roku świadczenia objęte zostaną waloryzacją. W tym roku waloryzacja kwotowo - procentowa. Wzrosną także najniższe emerytury i renty.

Waloryzacja procentowa polega na pomnożeniu wysokości świadczenia przez wskaźnik waloryzacji. W tym roku wynosi on 103,56 proc., co oznacza, że świadczenia wzrosną o 3,56 proc. Jeżeli jednak w wyniku takiego działania otrzymamy kwotę podwyżki, która będzie niższa niż 70 zł brutto, wówczas będziemy mieli do czynienia z waloryzacją kwotową. Oznacza to, że Zakład Ubezpieczeń

Społecznych podwyższy nam świadczenia tj. emeryturę, rentę z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i rentę rodzinną, właśnie o taką kwotę, czyli 70 zł brutto. Kwota gwarantowanej podwyżki dla osób pobierających rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy wynosić będzie 52,50 zł, a dla osób pobierających emeryturę częściową - 35 zł brutto.

Z gwarantowanej kwoty waloryzacji skorzystać mogą tylko te osoby, które mają prawo do minimalnej emerytury, co oznacza, że muszą mieć staż ubezpieczeniowy równy 20 lat w przypadku kobiet i 25 lat w przypadku mężczyzn. Jeżeli osoba nie dysponuje takim stażem, nie może liczyć na gwarantowaną kwotę waloryzacji. W jej przypadku zostanie zastosowana waloryzacja procentowa.

Świadczenia waloryzowane są z urzędu, co oznacza, że klienci nie muszą w tym celu składać żadnych wniosków. Każdy emeryt i rencista otrzyma z ZUS-u decyzję z nową wysokością świadczenia po waloryzacji. Decyzję będą wysyłać pocztą. Zwaloryzowana kwota świadczenia zostanie wypłacona w marcu, w terminie płatności.

Od 1 marca wzrasta też kwota minimalnej emerytury i renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy z 1100 zł do 1200 zł, a renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy z 825 zł do 900 zł.

Marlena Nowicka
regionalna rzeczniczka
prasowa ZUS
w Wielkopolsce